

"WSZELKA WŁADZA W SPOKECZNOŚCI LUDZKIEJ
POCZĄTEK BIERZE Z WOLI NARODU"
/Konst. 3 Maj/.

BIULETYN
INFORMACYJNY

WŁASCIWY TOR

KZ NSZZ

Solidarność

ST. POZNANI GŁ.
ul. Dworcowa 1.

30. IX. 1984

"RBY POLSKA BYŁA POLSKA"

7

I KRAJOWY WALNY ZJAZD DELEGATÓW "SOLIDARNOSCI"

DRUGA TURA 4 DZIEŃ PIERWSZY

26 września o godz. 10,00 odśpiewaniem hymnu rozpoczęła się druga tura I Zjazdu "Solidarność".

Bez zbędnych uroczystości przystąpiono do pracy. Uchwałą poprzedniej tury - zaczęto od wyboru Prezydium obrad. Przewodniczącym został Jerzy Buzek/Region Śląsko-Dąbrowski/. W skład Prezydium weszli m. in. Bolesława Borowska i Jerzy Nowacki reprezentujący Region Wielkopolska. Powołano nową Komisję uchwał i Wnioseków. Oświadczenia, jakie delegaci wnieśli w pierwszej turze, owocują - przynajmniej na początku - drugiej, tylko półtorej godziny trwało wybranie ciała i zatwierdzenie porządku obrad.

Stwierdzono, że głównym celem, jaki ma do spełnienia druga tura Zjazdu, są wybory władz Związku i uchwalenie programu jego działania. O programie prac, jakie czekają delegatów, w nichś świadczą wypowiedzi przedstawicieli Komisji programowej: "Jedynie w zależności od wyjątkowo sprawnego prowadzenia obrad przez Prezydium i wyjątkowego zdyscyplinowania delegatów - program Związku ma szansę zostać opracowany i zatwierdzony w ciągu czterech dob. Trudno natomiast przewidzieć, jak długo pokręci się karuzela wyborcza. Zależy to w dużej mierze od Ordynacji Wyborczej, jaka zostanie zaakceptowana, ilości zgłoszonych delegatów itd."

W przedpołudniowej części obrad Andrzej Celiński przedstawił delegatom działalność Prezydium Krajowej Komisji Porozumiewawczej w okresie między turami Zjazdu. W tym czasie 2 Prezydium spotkało się dwukrotnie. Rozstrzygano dwie sprawy o dużym znaczeniu - stosunek Związku do uchwały Rady Ministrów nr 199, która wprowadziła dodatkowe uposażenie dla górników za pracę w wolne soboty, a także kompromisowe rozwiązywanie konfliktu wokół samorządu pracowniczego.

Zdaniem Andrzeja Celińskiego posunięcie Prezydium w tej ostatniej sprawie jest korzystne

dla Związku. Przypomnijmy, że na III plenum KC PZPR w podjętej uchwale odrzucono projekty społeczne, że dyrektora winno wybierać samorząd, a samorząd władny jest wybierać organ przedstawicielski. Stanowisko KC, Rząd przyjął jako swoje i skierował je do Sejmu w celu zatwierdzenia. W historii PRL zdarzył się fakt bez precedensu: posłowie nie zaakceptowali propozycji rządowej, a m uchwaliłi tekst, który faktycznie akceptuje stanowisko Prezydium KKP. Stanowisko to wzbudziło mnóstwo kontrowersji wśród uczestników Zjazdu, czego dowodem jest liczba dyskusyjności: do głosu zapisało się 49 osób. Prezydium zarzuca się przede wszystkim złamanie uchwały I tury Zjazdu, w której mowa o tym, że o kształcie samorządu pracowniczego zadecydować powinno ogólnonarodowe referendum. W sobotę sprawa postępowania Prezydium KKP nie została oceniona przez delegatów. Dyskusję na ten temat przełożono na niedzielę, kiedy to w posiedzeniu Prezydium Zjazdu znajdą się ostatnie ustawy sejmowe.

Wyjątkowo jednomyślnie delegaci dali wyraz swemu stosunkowi do Radiokomitetu. Przedstawiono propozycję umowy, z jaką wystąpiła gdańska rozgłośnia PR, którą zamierzała transmitować przebieg obrad. Radiowcy gwarantowali m.in. prawo do autoryzacji nndanych audycji, wybór ekipy dziennikarskiej przez komisję "Solidarność" itd. Przeciwno jakimkolwiek rozmowom z Radiokomitetem gwałtownie zaprotestował wieloletni pracownik tej instytucji, delegat z Mazowsza, który stwierdził, że jego 26-letnie doświadczenie zawodowe przekonało go, że wszelkie umowy najprawdopodobniej zostaną zerwane. "Dlaczego górnicy ze Szczecyna potrafia poradzić sobie z RTV? - pytał - "Nie bójmy się, że będą nam wmawiać brak chęci do informowania społeczeństwa o naszym Ejżdzie. Dziennik TV ma się tak do informacji, jak pałka milicyjna do rurki z kremem". Wypo delegata spotkała się z aplauzem sali.

Przewodniczącą Krajowej Komisji Rewizyjnej Jerzy Nowak /Wielkopolska/ odczytał sprawozdanie c.d. na str. 8

Po pierwsze, chciałbym przeprosić za to poprzednie wystąpienie, jednocześnie chciałbym, żeby Państwo zawyżyli jedną sprawę: nie wykończyła mnie walka, nie wykończyła mnie władza, wykończyli mnie Państwo. Przez co? Przez to nakręcanie. Jak ja siedzę, przecież mnie nakręcają, co najmniej stu ludzi to w godzinie czasu. Bez przerwy mi brzęczą: ty nie zrób to, ty zrób tymto, ty nie daj tu, ty nie rozmawiaj z tym; ty idź tam, ty siedź tu. Ja też jestem człowiekiem i mam tego wszystkiego dość. Jednocześnie jako odpowiedzialny człowiek mówię, że ta walka, którą teraz prowadzimy, ona się dopiero rozpoczęła. I patrzcie w jakim miejscu. My walczymy przeciwko sobie. My mamy załatwić sprawę, tę, z którą delegaci nas przysłali, to znaczy program, kierunek prowadzenia i tak dalej. A co my robimy?

Główny nurt, zakulisowe układanki, zakulisowe układy, niedemokracja i jeszcze inne rzeczy. Na te wszystkie zarzuty, kiedy będę prezentował siebie, jeśli będę wogóle się prezentował, odpowiem. Na te całe zarzuty niedemokracji i jeszcze inne rzeczy. Odpowiem, ale nie dziś, bo nie dziś jest czas. Jednocześnie chcę powiedzieć, że jak prezentowałem poprzednie stanowisko, to mówiłem, jak moim zdaniem - sprawnym zdaniem - powinno być operatywne ciało nasze, aby w tym momencie walki, która się dopiero rozpoczyna, walki tej zewnętrznej i wewnętrznej, aby można było podejmować szybko i dobrze decyzje. Dlatego też niezrozumiany zostałem dokładnie jak proponowałem taki punkt, że Komisja Krajowa musi i powinna być częścią z przewodniczących regionalnych, część wybrana tu, klucz już jest obojętny, która będzie kontrolowała i nadzorowała całą pracę prezydium, biur i tak dalej. Jednocześnie potrzebne jest ciało wykonawcze - trochę i zarządzające. Dlatego proponowałem i tu było nieporozumienie, proponowałem dwustopniowe prezydium do pracy, do orania, zgrany kolektyw proponowany tu, tu wybrany przez państwo, ale proponowałem aby weszli ludzie do pracy, nie do podrzyniania się, podgryzania, nie do tworzenia, tylko do roboty, zgodnie z naszym programem działania, zgodnie z ustaleniami bieżącymi. I tak dalej i tak dalej. A więc do pracy, nie do politykowania.

Drużę część, przecież zdajemy sobie sprawę, że druga część prezydium przeze mnie proponowana, to była po to, że przecież będziemy, że trzeba będzie nawet ogłosić strajk, a załogi nie będą chciały. I teraz na przykład będzie biuro, które tu będzie wybrane, po pół roku, czy ono jest w stanie przeciagnąć strajk w Księstwie Warszawskim na przykład. Przecież jeśli zrobimy księstwa, a niewygodnie będzie w księstwie szczecińskim czy gdańskim, coś będzie niewygodnego, to taki książę powie, słuchaj: Co tam, niech oni sobie zrobią strajk w Prezydium KKP, niech go wykonają.

Przecież tak nie może być. Przecież my będziemy dużo niepopularnych decyzji przeciagać. I będziemy musieli. Bo z punktu widzenia ogólnego i innego trzeba będzie to zrobić. Jeśli chcemy wygrać, będziemy solidarni. Ale soli-

darność to nie znaczy, że jak wygodnie to solidarnie, a jak niewygodnie, to niesolidarnie. Dlatego zmierzalem do tego, żeby te wielkie nazwiska, te wielkie Regiony, jak w przyjadą może raz w miesiącu, nie chcemy ich zabrać do prezydium, żeby siedzieli, ale raz w miesiącu czy raz na dwa tygodnie jeśli przyjadą to przedyskutujemy, i podejmujemy jakąś ważną decyzję, szybką decyzję, że powiemy: słuchaj, teraz twoje zadanie, masz to przeciagnąć i udowodnić wszystkim, że tak trzeba w swoim Regionie. A jeśli tych ludzi nie będzie, będą ludzie nieznanzi, to wtedy nie przeciagniemy żadnej decyzji, twardej decyzji, ale zwołamy KKP. Część przyjedzie, część nie przyjedzie oczywiście.

Dlatego jeśli te sprawy, obojętnie jaki będzie przewodniczący jeśli będzie miał gremium wykonawczo-robocze, z którym będzie się kłócił, nie zrobi dużo. Jeśli będzie miał gremium znów składające się z dużo ludzi, ze stu, jak komisja będzie miała sto, toż tam dużo spraw nie załatwią. A w gremium 20 osób i siedmiu, tych którzy pracują roboczo, nam prawdę można dużo przedstawić, przedstawić nawet uchwały, propozycje uchwał. Propozycje rozwiązań, a potem na KKP przedyskutować je tylko i wyliczanie zakupów.

Dlatego, jeśli ktoś się tu podejmie pracy, a nie tylko walczy o to, żeby być przewodniczącym, to niech sobie zdaje sprawę, że ta walka się naprawdę rozpoczęła, że my jeszcze nic nie mamy. Jednocześnie zauważmy co się dzisiaj stało. Przecież to jest odpowiedź prosta, ja nie wiem czy państwo to rozumieją. Przecież chcą nas odłączyć od zakładów pracy. Przecież propaganda, jak Janusz Głyszkievicz powiedział, idzie krótko: na dole Związki Bratowe, Partia i inne dogadują się, a u góry radykalizm, do przodu, zasłanianie się hasłami itd.

To jest celowa robota, żeby tutaj Zjazd nasz nie wyszedł. Dlatego też apeluję i proszę: nic jeszcze nie mamy. Prawie nic. Ale stracić możemy bardzo dużo, bo nawet nie wrócimy na zakłady, bo wyśmieją nas. Dlatego nawet jeśli zostanie sam, tu program będzie uchwalony przeze mnie. Tu będą rozwiązania przeze mnie. Zostanę, bo jestem jeszcze przewodniczącym /bardzo duże oklaski/. Pokażę, że musi być i tu właśnie będzie moja dyktatura. Ludzie nam zaufali, zdradzić - nie zdradzimy. Musimy dać rozwiązania, musimy dać władzę silną. Ja wiem, macie rację, że druga kadencja nie może być taka. Macie rację, nie będzie kontynuowana. Musi być ciało zarządzające, uchwalodawcze i wykonawcze. Ale kłmamy dzisiaj kiedy mamy też - jakie ciało? - partię, która ma władzę, milicję, bezpiekę i jeszcze wszystko. I co chcecie dać, uchwałę a potem ją wykonać? część wykona, część nie. Bziz musi być struktura zarządzająca i wykonawcza biyskawiczna i silna. Za 4-y lata nie. /oklaski/.

I dlatego też ci, co rzeczywiście zakulisowo ustawiają się na przewodniczących, to zauważcie co proponują. Jeśli im zależy na przewodniczeniu, to nie patrzają na to, na wygrane. Zauważcie jeszcze jedno, że w moim

przypadku, jeśli ktokolwiek widzi mnie na cze-
le tego ruchu, nie będę chciał być przewodni-
czącym, nie będę chciał być przewodniczącym,
będę chciał wygrywać walki. Jak mnie nazwie-
cie, obojętnie - jak chcecie, nawet pachol-
kiem. Ale ja jestem od wygrywania walk, a na
przegrane nie zapiszę się. I dlatego tu jes-
tem dyktatorem, bo za uklady przegrane, w
układy w których załogę zawiódę, nie podpiszę
się, wolę być zgnojony.

Dlatego zrozumcie, tu jest moja dyktatura.
Że nie wejść w układy przegrane. Wygrane wi-
dzę na dwa lata. Ja wiem, że za cztery lata
nie mam racji, to nie jest demokratyczne, to
nie tak powinno być. Ale dziś, to dwa lata,
kiedy nic nie mamy, kiedy idziemy do zwania
i to szybkiego, dziś musimy być i szybko i
operatywni i trochę dyktatorscy. Taką jest
prawda /duże oklaski/.

Dlatego wybacze mi, jeśli was obraziłem.
Jednocześnie zauważcie ile mnie ludzi nakręca.
Zauważcie, jestem opryskliwy, coraz bardziej
chamowaty, bo ja od sierpnia naprawdę mam te-
go dość. Ale jeszcze wytrwam, wytrwam - zap-
iszę się na wygrane, na przegrane nie liczcie
na mnie.

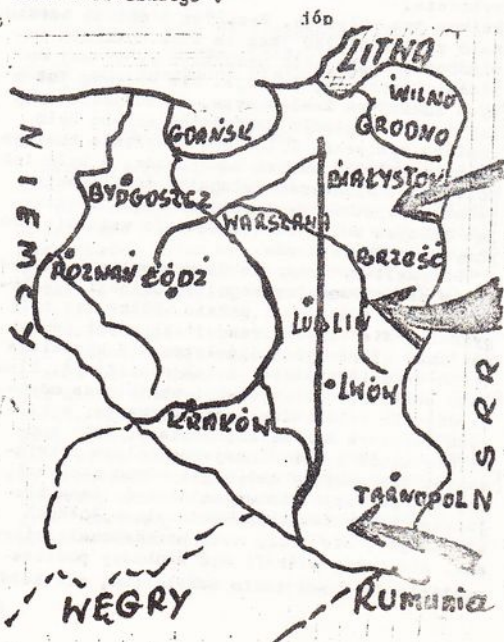
Żiękuję uprzejmie. /bardzo duże oklaski/.
/Tekst wystąpienia spisany z taśmy magnetofo-
nowej/.

Przedruk: Obserwator Wielkopolski.

Datę wybuchu drugiej wojny światowej znamy
wszyscy, bądź z okrutnych doświadczeń, bądź
też z lekcji historii. Daty tej nie można wy-
mazać z pamięci. My Polacy straciliśmy zbyt
wiele aby zapomnieć.

We wrześniu zaciągamy warty honorowe, od-
ślaniamy tablice pamiątkowe, a obecnie co jest
bardzo ważne, święcimy krzyże w miejscach
uświęconych krwią naszego żołnierza. Tak być
powinno. Moralnym nakazem jest przypomnieć
całemu społeczeństwu skutki i kulisy wy-
buchu II wojny światowej w dniu 1 września
1939 r. Coś nam się /od tej daty/ parę dni
wstecz. Nocą, z 23 na 24 sierpnia 1939 r.
Mołotow i Ribbentrop podpisali w Moskwie pakt
o nieagresji, zmieniający wzajemne stosunki z
wrogich na sojusznicze oraz tajny protokół do
tego układu, określający granicę między obu
mocarstwami, która miała być wytyczona po
wspólnym zniszczeniu Rzeczypospolitej. Pakt
ten został ratyfikowany przez Radę Najwyższą
ZSRR 31 sierpnia 1939 r. co niewątpliwie
przesądziło o wybuchu II wojny światowej.
Faktem jest też, że ambasador niemiecki w Mo-
skwie von Schulenburg wielokrotnie nalegał
radzieckiego sojusznika aby wywiązał się z
przyjętego zobowiązania zaatakowaniem Polski.
Armia Czerwona w nocy z 16 na 17 września o
godz. 3⁰⁰ zaatakowała nasz kraj. Dziwna to by-
ła wojna. Żołnierze Rzeczypospolitej na roz-
kaz wyższego dowództwa poddawali się na nie-
woli. Co było oczywistym błędem. Brak między-
narodowego uznania stanu wojny między Polską
a ZSRR, odebrał jeńcom polskim w Rosji tytuł
jeńców wojennych. Żołnierze polscy zbiegani z
bronią w ręku traktowani byli jako kontrrewo-
lucjoniści na terytorium radzieckim. Dla przy-
pomnienia podam parę liczb. We wrześniu 1939 r.
189.000 km² terytorium państwa polskiego z
ludnością 21,7 milionów znalazło się w rękach
niemieckich okupantów, natomiast 200.000 km²
terytorium kraju z ludnością 6.028.000 zna-
lazło się w strefie okupacji radzieckiej.
Fakt ten znany jest większości społeczeństwa
polskiego, nie z lekcji historii, bo ta w na-
szym kraju milczy jak zaklęta. A szkoda.
Mogliśmy wielu błędów uniknąć. Mam nadzieję,
że następne podręczniki historii omówią ten
rozdział z karty naszej tragedii wyczerpująco
Jako tego uczynić nie mogłem, nie mam dostępu
do tajnych dokumentów i oczywiście nie jestem
historykiem Tych parę dat, faktów i liczb
podałem gwoi przypomnienia i uszanowania
pamięci tych wszystkich, którzy do Ojczyzny
nie wrócili, dokumenty mówią o około 14 tys.
jeńców wojennych, och przepraszam, kontrrewo-
lucjonistów, którzy zostali rozstrzelani w
kwietniu 1940 . w lesie katyńskim. Mam na-
dzieję, że i o tych męczennikach pamięć w Na-
rodzie naszym nie zagnie. Nic to, że ofi-
cjale milczą, że nie ma pomnika, że nieuchwy-
tne siły usunęły krzyż z cmentarza wojskowego
na Powązkach, większość społeczeństwa czci
ich i pochyla głowy z uszanowaniem i bólem
w sercu.

Poniżej podaję szkic podziału Polski z zaz-
naczeniem granicy z dn. 17 września 1939 r.
oraz cytuję Mołotowa "... Wystarczyło szybkie
uderzenie na Polskę naprzód ze strony Niemiec-
kiej Armii a następnie ze strony Armii Czer-
wonej aby nic nie zostało z tego bękarta trak-
tatu wersalskiego".



UCZESTNICZYLI W WALNYM ZEBRANIU OKRĘGOWEJ
SEKCJI POROZUMIENIOWCZEJ KOLEJARZY ZACHODNIEGO
OKRĘGU KOLEI PAŃSTWOWYCH W POZNANIU

Zebrańie zwołano na dzień 10.09.br. godz. 9⁰⁰. Rozpoczęło się z godzinnym opóźnieniem, ponieważ czekaliśmy na przybycie delegacji z Leszna. Bardzo ładnie, że jesteśmy solidarni, jednak kolejarze chyba wiedzą, że pociąg z Leszna przyjeżdża do Poznania o godz. 920

i można było zaoszczędzić nam przynajmniej pół godziny tego bezczynności.

Otwarcia zebrania dokonał kol. Nowaczyk /dotychczasowy przewodniczący okręgu/, proponując równocześnie na przewodniczących zebrania kol. Jankowiaka i kol. Swiałę. Od razu po sali powiało starością. Jeden z członków naszej delegacji zauważył, że jest to nieprawdopodobieństwo, ponieważ prawdopodobnie wymienieni są kandydatami do Zarządu, a kol. Jankowiak dodatkowo kandyduje na przewodniczącego sekcji. Ktoś inny stwierdził, że to nie przeszkadza, no i na tym pozostało.

Następnie okazało się, że brakuje delegacji KZ Lokomotywni P-ń G1. Ktoś stwierdził, że należy ich skreślić z listy delegatów, inni oburzyli się. Przewodniczący zebrania zaproponował, żeby ktoś z Komisji Wyborczej zadzwoń do Lokomotywni z prośbą o podanie przyczyn nieobecności, co też uczyniono. Dziwne. Brakowała nie tylko ta delegacja i jakiś doś innych nie telefonowano.

Na poprzednim zebraniu w dniu 15.08.br., na którym zresztą zabrakło quorum, wybrano Komisję Wyborczą oraz ustalono, że kandydatów do władz okręgu należy zgłaszać do dnia 20.08.br. W tym też terminie omawiana komisja zamknęła listy wyborcze i tak też przygotowała karty wyborcze.

Dziwny ten pośpiech. Przecież 5 dni to bardzo mało uwzględniając jeszcze czas dotarcia wiadomości i projektu ordynacji wyborczej do nieświadomych tej decyzji. Nie wspomnę już o tych Komisjach Zakładowych, w których z tych czy innych względów kandydatów trzeba było dopiero wybierać. Toteż nie wszystkie Komisje zdążyły zgłosić swoich kandydatów, a było ich dość dużo. Większość delegatów torpedowała jednak wszystkie zastrzeżenia nie dopuszczając żadnych zmian i zatwierdzała wszelkie propozycje organizatorów.

"Dobrze! Wreszcie do prezentacji kandydatów na przewodniczącego. Wypowiedzi ich były różne - i szumne i proste. Różne też były pytania. Nie wszyscy rucali szumnymi deklaracjami, które może dość łatwo się wypowiadać tylko trudniej później z ich realizacją. Dla tego cenię ich za uczciwe i obiektywne odpowiedzi. Są przecież w życiu sytuacje, w których najpierw trzeba się znaleźć, żeby spokojnie się i wybrać najwspanialsze rozwiązanie. Nie wszyscy też mogli równo zacząć, czy też we wszystkim uczestniczyć. Znam biegaczkę, która zawsze pozostawała w dółkach startowych, ale linie mety przekraczała pierwszy. Nie każdy potrafi być swobodny podczas wystąpienia przed takim audytorium, nie każdy

też jest błyskotliwy, nie był to zresztą egzamin na kierowcę. W tej lawinie pytań nie padło jednak żadne, dotyczące konkretnego programu działania w kierunku poprawy sytuacji w przedsiębiorstwie jak również kolejar-skiej braci, której przez dwa lata wypadnie jednak służyć. A szkoda, bo to chyba jest najistotniejsze. Ja również nie spytałam. Przytłoczyła mnie atmosfera tego zebrania.

Program zebrania był przeogromny. Zawierał aż 23 punkty uwzględniające m. in.: wybór trzech komisji, dyskusję nad projektem ordynacji wyborczej i jej zatwierdzenie, dyskusję nad statutem wewnętrznym, prezentację kandydatów na przewodniczącego OSPK i zadawanie im pytań, prezentację kandydatów do zarządu, głosowanie, dyskusję, przyjęcie uchwał itp. Trudno więc aż zrozumieć, jak można było "wcisnąć" w to wszystko jeszcze relację uczestnika i Krajowego Zjazdu Delegatów. Na szczęście zjazd jeszcze się nie zakończył i uczestnik nie mógł przybyć. Pofatygował się jednak inny członek Międzyokręgowej Komisji Porozumieniowej Kolejarzy. Spodziewał się być może ciekawej dyskusji na temat Krajowego Zjazdu i prawdopodobnie chciał nam w związku z tym kilka spraw naświetlić. Tymczasem, przez kilka godzin wysłuchiwał naszej niezbyt chlubnej lecz za to burzliwej dyskusji o drobiazgach oraz propozycji przewodniczącego zebrania dotyczących zmian projektu ordynacji wyborczej i nie zdążywszy powiedzieć prawie ani słowa, nie doczekawszy się nawet wyboru naszych władz, musiał wracać do Wrocławia. A przecież można było wysłuchać co ma nam do powiedzenia nasz gość, przedyskutować projekt ordynacji wyborczej, zatwierdzić go, zamknąć listę kandydatów /teraz dopiero /, wybrać Komisję Wyborczą, a same wybory przełożyć np. o dwa tygodnie. Nie wiadomo komu zależało na takim pośpiechu. Być może, że organizatorzy wychodzili z założenia, że jeżeli już ludzie przyjechali, to załatwimy wszystko" za jednym zamachem". Chęć jednak zauważyć, że zagadnienia były zbyt poważne do takiego traktowania, a w takiej sytuacji nie wszyscy delegaci do końca dotrwali.

I jeszcze jeden drobny incydent. Otóż na początku zebrania wybrano 4 osoby do Komisji Skrutacyjnej. Po przerwie obładowej ze zdziwieniem spostrzegłam, że skład tego zespołu powiększył się o jedną osobę. Przewodniczący zebrania oznajmił, że koleżanka sama zdeklarowała się do tej pracy /w kuluarach?/. Sala oczywiście nie miała zastrzeżeń. Chwała tej pani. Ochotników ostatnio brakuje. Szkoda tylko, że nie powstrzymała się z zajęciem tego miejsca na akceptację delegatów.

Niezrozumiały jest też ciągłe dla mnie § 18 pkt. 1 ordynacji wyborczej. Przecież wywieszenie własnych kandydatów do zarządu miało się za celem. Skoro pracownicy, dając kogoś zaufaniem, wybrali go do reprezentowania swoich spraw, to ci sami pracownicy mają wnosić zastrzeżenia? Bardziej sensowne byłoby wywieszenie pełnych list kandydatów na tere-

nie wszystkich Komisji Zakładowych, bo ludzie znają się nie tylko na zakładach pracy. Tych jednak nam nie udostępniono aż do momentu wyborów.

Ogólnie odnosniał wrażenie, że zebranie przebiegało pod dyktando organizatorów, a delegaci, zobaczywszy tak bogaty program, chcieli mieć to wszystko jak najprędzej poza sobą, żeby chociaż na kolację zjechać do własnych domów. I wcale im się nie dziwił. Natomiast dziwił się bardzo, że nikt nie raczył przedstawić nam sprawozdania z prawie rocznej już działalności dotychczasowego Zarządu.

Nie sposób pominąć jeszcze jednej sprawy. Otóż na sali znajdowali się delegaci z różnych zawodów, z różnym wykształceniem i w różnym też wieku. Wszystkich ich jednak łączyło poczucie taktu. Toteż, oddając uszanowanie gremium, powstawali przy wypowiadaniu swoich myśli. Wielka szkoda, że nie można powiedzieć tego o prowadzących zebranie, którzy lekceważąc wszystko i wszystkich, sprawiali wrażenie wręcz przyklejonych do swoich miejsc /w obawie przed ich utratą?/, za wyjątkiem kilkunastowej prezentacji własnej kandydatury.

Opuszczając więc salę obrad z uczuciem niesmaku, chaosu i psychicznym obciążeniem o złe wykonanej pracy.

Przepraszam za słowa krytyki ale uważam, że w naszej pracy jest to też konieczne.

A oto wyniki wyborów.

Przewodniczącym OKPK został kol. Jankowiak - nastawniczy, st. Poznań Górczyn.

Członkami OKPK wybrano kol. koł.:

1. Abel Robert /Leszno/, 2. Jakubowski Zdzisław /P-6 Franowo/, 3. Jankowiak Jerzy /Poznań/, 4. Nowaczyk Aleksander /Poznań/, 5. Pierasa Marian /Gorzów/, 6. Pribe Andrzej //Piła/, 7. Promny Józef /Kępno/, 8. Pytlak Zbigniew /P-6 Franowo/, 9. Swiata Andrzej /Krzyż/, 10. Szymankiewicz Andrzej /Ostrów/, 11. Stefanowski Mieczysław /Krzyż/.

Po jednym przedstawicielu wybiorą jeszcze: poszczególne RKK, Służba Zdrowia, Koleje Dojazdowe, DOM oraz pozostałe jednostki wydzielone z ZDOKP. Ogółem Zarząd będzie składał się z 21 osób.

Przypuszczam, że będzie to najwspanialszy Zarząd i życzę im wszystkim "zielonych świąteł".

im

LIST OTWARTY Z HCP

Premier PRL
Gen Armii Wojciech Jaruzelski
Warszawa
Urząd Rady Ministrów

Poznań, dnia 16.09.81.

List otwarty do Rządu PRL

Sytuacja naszego kraju jest coraz bardziej dramatyczna, szczególnie w zaopatrzeniu w żywność, odzież, leki, opał. Mimo wprowadzenia katek na mięso tworzą się przed sklepami kolejki.

Ludność, a zwłaszcza kobiety, są bliskie rozpaczając stojąc nocami przed sklepami kosztem urlopów lub przepustek z zakładów pracy, a przede wszystkim kosztem zdrowia. Zaczyna ludziom brakować już sił i nerwów w walce o zdobywanie w ten sposób jedzenia. W najbliższym czasie może dojść do samorządnych, niekontrolowanych akcji protestacyjnych, które będą następstwem głodu i nędzy.

KZ NSZZ "Solidarność" ZPM H. Cegielski obawia się, że nie będzie w stanie kontrolować takich akcji protestacyjnych. Odpowiedzialność za taki stan rzeczy spadnie na nieudolny Rząd, który nie potrafi wyprowadzić kraju z kryzysu. Wielokrotnie zwracaliśmy się do władz z żądaniem ukarania winnych za naszą biedę, poniżenie i krzywdę.

Wszelkie nasze apele i uchwaly trafiają na cyniczne uwagi lub milczenie. Dlatego pytamy Pana Premiera kiedy nastąpi poprawa?, kiedy nareszcie zapędził się do pożytecznej pracy w rolnictwie, kopalniach, tych, którzy doprowadzili nas do ruiny a obecnie będących na emeryturach państwowych, uzdrowiskach i ciepłych posadkach? Kiedy wreszcie wygoni się z willi i dachy tych dorobkiewiczów, którzy żerując na polskiej krwi zapędzili robotników do baraków, piwnic i poddaszy? Jeśli chce Pan zobaczyć jak mieszkają pracownicy HCP to zapraszamy do dzielnicy baraków na Dębcu, starej robotniczej dzielnicy. Możemy pojechać z Panem do Łuczna, Rosnówka czy na Cytadę i pokazać również pałace prominentów.

Jeśli tak oburzamy się słusnymi marzyńskimi w USA, to nie wstydzimy się naszej, polskiej rzeczywistości. Dlatego pytamy jeszcze raz: na co Rząd czeka? Czy czeka na śmierć głodową ludności? Dlaczego nie robi Pan porządku z bandą znanych złodziei. Wzywamy Rząd PRL do zdecydowanych działań dla poprawy sytuacji. Idzie przecież zima.

Za KZ NSZZ "Solidarność" ZPM HCP

Bogdan Ciszak

Przedruk: Obserwator Wielkopolski Nr 7

Gdzie ta REFORMA ?

Wszyscy wiemy, że z naszą gospodarką jest źle. Katastrofa nastąpiła pozornie nagle. Bo na tą sytuację składały się lata, dziesiątki lat. Żadna gospodarka, nawet ta najbardziej rozwinięta, żaden kraj nawet najbogatszy, nie wytrzyma tak rabunkowej gospodarki jaka panowała u nas. Użyłem słowa "panowała" co oczywiście nie znaczy, że to już przeszłość. Sytuacja ciągle zagniatwana. Mówi się o reformie gospodarczej. Boję się jednak, że na mówieniu rzecz chce się zakończyć. Pokazują nam kilku speców od naprawienia naszej gospodarki. Niektórzy, to nawet do końca, jasno swój wywód przeprowadzają. Jest jednak jeden pan, który zaczął realizować swój program. P. Krawiński tonem dyktatorskim zapowiedział podwyżkę cen art. macych w tym pieczywa oraz poprawę jakości tychże artykułów i rekompensatę pieniężną. Wyższe ceny są faktem,

z rekompensatami już gorzej, o jakości lepiej nie mówić, pozostała tylko naiwna wiara autora projektu. Bo to mniej więcej wygląda tak: pacjent /nasza gospodarka/ jest poważnie, wewnętrznie schorowany, a pan doktor głosem nie znoszącym sprzeciwu zaleca leczenie kataru. Jeżeli w ten sposób zacniemy uzdrawiać naszą gospodarkę, to leczenie może zakończyć się zejściem.

Przygotowane są podwyżki cen na mięso i jego przetwory, artykuły przemysłowe i usługi /astronomiczne!/ w sposób jawny ale po większej części zakamflowane.

Czyżby nasza reformagospodarcza polegała tylko na windowaniu cen?

Wszyscy wiemy, że jest dno, wiedzą o tym nawet niektórzy ministrowie. Są też tacy, którzy mają gotowe plany jak wyjść z kryzysu. Tych jednak nie dopuszcza się do głosu, bo to są siły antysocjalistyczne. Pytam - kto tu jest wrogiem? Czy ten, który nawołuje by w handlu zagranicznym była równość partnerska? A jak określić decydenta, który zawiera wieloletnie umowy handlowe na sprzedaż kopalin, półfabrykatów, wysoko przetworzonych artykułów przemysłowych oraz żywności za pieniądze, który w zasadzie jest atrapą pieniądza. Taki pieniądz widmo.

Blatego, przestańmy obrażać zdrowe społeczeństwo epitetami. Weźmy się wreszcie za reformę gospodarczą od frontu. Zróbmy weryfikację kierownictwa przedsiębiorstw. Zastanówmy się czy człowiek, który został raz dyrektorem, już urząd ten ma przepisany a niejednokrotnie dziedziczny? Nie trzeba być ekonomistą aby dojąć faktu, że błędna decyzja dyrektora więcej szkody przynosi niż uszkodzone narzędzie pracy robotnika. Nieporównywalnie większą szkodę przynosi błędna decyzja ministra itd. Stopniować można wyżej. Nie o to chodzi. Rzecz idzie o wprowadzenie skutecznej, uczciwej reformy gospodarczej. My robotnicy możemy i potrafimy pracować bez żadnych wieców i masówek, bez żadnych zbędnych słów. Musimy wiedzieć tylko w co nasza praca się obraca i czy za zarobione pieniądze cokolwiek kupimy i czy wystarczy nam tych pieniędzy do następnej wypłaty. Ważną sprawą jest, aby Rząd, który w imieniu narodu sprawuje władzę, potrafił i chciał nas bronić, bo do tej pory tego nie widać. Skoro nasz kraj jest suwerenny, to każdemu obcemu wara do naszych spraw.

j6p

Dla kogo wcześniejsza emerytura ?

Byłem członkiem kolektywu rozpatrującego wnioski pracowników o wcześniejsze przejście na emeryturę. Wniośków było ponad sto. Przytłaczającą większość wniosków napisali nasi koledzy o kilkudziesięcioletnim stażu pracy, często bardzo chorych. Przynam się szczerze, idąc na tą "nasiadówkę" miałem obawy, jak się później przekonałem - słuszne.

Przed rozpozyczeniem rozpatrywać wnioski została wygłoszona mowa na temat jak ci ludzie, którzy napisali wnioski o wcześniejsze prze-

ście na emeryturę, są niezbędni dla naszej stacji, słowem ludzie bez których nie można nawet myśleć o prawidłowej pracy stacji, ba całej sieci PKP. To są ludzie, o których się teraz mówi, których teraz się widzi.

Tak powinno być, a jak było i nawet jest? Te koleżeńskie i koledzkie, którzy złożyli wnioski o wcześniejsze przejście na emeryturę, w podstawowym wynagrodzeniu mają olbrzymie luki, ich praca była niejednokrotnie niedostrzegana, a teraz dzięki zbieg polityce gospodarczej naszych zwierzchników jak i całego resortu, ludzie ci stali się niezbędni. Proszę się nie cieszyć, nie dostrzega się w Was człowieka jako takiego, a tylko pracownika!

O wcześniejsze przejście na emeryturę pisał też koledy chory, nawet bardzo, często po zawałach serca, chorzy na płuca itp. Myślicie, że w oczach "naczelstwa" mieli jakieś względy? Nie! Racja zakładu była wyższa. Tylko gdzie u diabła jest ta troska o pracownika, o którego mówią ostatnio tak dużo różni bonzowie? Skąd nas, chociaż pomniejsi bonzowie, wiedzą, że ta decyzja nie jest krzywdząca na zawsze?

Ja również znam sytuację naszego zakładu, znam przyczyny tej sytuacji, ale nie byłbym w stanie z czystym sumieniem powiedzieć człowiekowi, który przepracował 25 a nawet 40 lat pracy po 240-260 i więcej godzin miesięcznie w warunkach na skraju urągającym wszelkim warunkom higieny i bezpieczeństwa pracy, choremu, aby pracował dalej. Jak długo? I w imię jakich racji szasta się cudzym zdrowiem a może i życiem?

Byłbym niesprawiedliwy gdybym powiedział, że pan Naczelnik nie ubolewał nad zdrowiem pracowników ubiegających się o wcześniejszą emeryturę. Można i tak. Panie Naczelniku co Pan zrobił aby poprawić warunki pracy lekarzy zakładowych czuwających nad zdrowiem pracowników powierzonych Pana pieczy? Przecież zdaje Pan sobie sprawę, że przychodnia w obecnym pomieszczeniu to skandal. A z pomieszczenia "Dworca Letniego" wyziera bezmyślność. To tak samo jak z tą ustawą o wcześniejszym przejściu na emeryturę. Służę tym, których i tak trzeba by zwolnić w ramach redukcji - są po prostu w urzędach zbędni! A robotnika i tak przez te ustawy nie widać!

j6p

ROZCZNIKA

Koledzy! To już prawie rok od naszego pierwszego zebrania, na którym postanowiliśmy zostać członkami Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność".

Rok, nabrzmiały w wydarzenia. Podkładali nam /i podkładają nogi, stwarzano przeróżne sytuacje konfliktowe, bito związkowców, szkalowano i aresztowano.

My wytrwaliśmy, mało, okrzepiliśmy, jesteśmy i będziemy zawsze. To fakt. Bo powstaliśmy aby już nikt nie deptał naszej godności, aby nasze dalekie znane historie swych ojców i dziadków - historię prawdziwą i również po to aby naszą pracę wreszcie oceniono, bo to z na-

szej pracy żyje klasa rządząca.

Wiem, że nie wszystko zostało załatwione do końca, potrzeba będzie wiele sił i zaparcia aby przekonać decydentów, że Polska to też kraj robotników.

Koledzy! Od 1945 roku upadaliśmy w naszej godności, więc miejmy ciepłowość aby podnieść się. Nie jesteśmy sami, z nami jest większa część narodu i Bóg, którego imię coraz częściej gości na naszych ustach i w sercach. Mamy wreszcie swoją patronkę Sw. Katarzynę i oczywiście "Solidarność" - której mogą zazdrościć nam inne narody.

Dla upamiętnienia powstania NSZZ "Solidarność" na naszej Stacji, rocznicę postanowiliśmy uczcić modlitwą i uczestnictwem w mszy św. która zostanie odprawiona w intencji braci kolejarzy w Kościele O.O. Dominikanów przy ul. Stalingradzkiej w dniu 10.10.81 r. o godz. 17.00. Na Mszę Sw. zapraszamy wszystkich kolejarzy wraz z rodzinami.

jóp

Z PRAC OKRĘGOWEJ S E K R E T A R Z A T

Dnia 16.09.81 r. odbyło się pierwsze zebranie nowo wybranego Zarządu.

Kol. Jakubowski został wybrany zastępcą do spraw organizacyjnych;

Kol. Switała - do spraw propagandy;

Kol. Nowaczyk - sekretarzem.

Powołano również następujące Komisje:

1. Interwencyjna - przew. kol. Pytlak

2. Propagandy - " kol. Switała

3. Socjalna - " kol. Jankowiak/Dz.

Sieci i Zasilania Poznań/

oraz podkomisję d/s sportu i rekreacji - przew kol. Kędziora.

Przewodniczącą, jeden zastępca i sekretarz będą urlopowani i opłacani przez Zarząd Regionu Wielkopolska z wynagrodzeniem miesięcznym około 10.000,- zł.

Na zebraniu tym przedłużono również działalność Komisji Wyborczej do czasu zakończenia prac przez tą Komisję, nie dłużej jednak niż dwa tygodnie.

Na spotkanie z przedstawicielami Ministerstwa Komunikacji organizowane przez Międzyokręgową Komisję Porozumiewawczą Kolejarzy pojadą kol. Koł.: Jankowiak, Jakubowski i Kędziora.

Zarząd Wyraził też zgodę na odblokowanie funduszu 01.

Obecnych było 12 członków Zarządu.

im

Poznań, 25.09.81.

Pan

Dyrektor RKP

Poznań

Rejonowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność" na podstawie uchwały Walnego Zebrania Delegatów w dniu 24.09.81 r. protestuje przeciwko zarządzeniu Nr OB-3-125-382/81 podpisanego przez Dyrektora Łakomego.

Punkt 1 brzmi:

"W przypadku rozbieżności stanowisk ostateczna decyzja należy do zwierzchnika służbowego uprawnionego do jej podejmowania".

Tak sformułowana decyzja zamyka drogę wszelkiej sprawiedliwości, eliminuje Związki Zawodowe w ich podstawowym zadaniu jakim jest obrona pracownika, uraga wszelkim formom demokratycznym.

Zdaniem RKK NSZZ "Solidarność" brzmienie powinno być następujące:

"W przypadku rozbieżności stanowisk, należy sprawę rozpatrzyć ponownie w poszerzonym składzie kolektywu o przedstawicieli Związków Zawodowych w stosunku procentowym do ilości członków. W przypadku dalszej rozbieżności rozstrzygnąć sprawę w drodze tajnego głosowania.

RKK domaga się też zmiany decyzji dotyczącej rozdziału nagród z funduszu mistrzowskiego. Pieniądze na wspomniane nagrody są własnością społeczną, i należy je rozdzielać kolektywnie. im, jóp

PANIE I PANOWIE! BEZ
PANIKI - MY NIETONIEMY
MY SIĘ ZANURZAMY!!!



KOMUNIKAT

Prosimy członków NSZZ "Solidarność" Stacji Poznań Gł., którzy złożyli próby o wcześniejsze przejście na emeryturę i otrzymali decyzje odmowne, a mają zamiar złożyć odwołanie, o kierowanie ewentualnych pism na pokój 17 w celu zaopiniowania przez naszą Komisję Zakładową.

Jednocześnie prosimy naszych członków o składanie fotografii na legitymacje.

im.

Z OSTATNIEJ CHWILI

List z Rumunii: "Życzymy pełnego sukcesu. pierwszemu Zjazdowi polskich wolnych związków zawodowych. Dziękujemy za posłanie przesłane do ludzi pracy wszystkich krajów socjalistycznych. Posłanie to sprawiło nam radość i wzmacnia naszą przyjaźń. Jesteśmy Waszymi zwolennikami. Dziękujemy jeszcze raz. Podpisał Filip Julius, robotnik z Cluj, Napoka, RUMUNIA" Przedruk: Obserwator Wielkopolski Nr 10

danie Komisji, które zostało przyjęte i zaakceptowane praktycznie bez dyskusji.

Gościem Zjazdu był przewodniczący Związku Literatów Polskich Jan Józef Szczepański. Zaproszono go m.in. w celu podpisania umowy o współpracy między jego organizacjami twórczymi a Związkiem /podobne umowy "Solidarność" ma zamiar zawrzeć z innymi organizacjami twórczymi/. Uchwala z pierwszej tury, która mówiła o tego rodzaju umowach zawierała sformułowanie, że w imieniu Związku mają je podpisać już nowe władze. Ponieważ jeszcze ich nie ma - umowę podpisał Prezydent Zjazdu, Jan Józef Szczepański podkreślił w swym wystąpieniu, że nie chodzi o tym wypadku o formalną umowę, a o zobowiązanie Związku Literatów Polskich do rzeczywistego służenia Narodowi, do czego związek ten jest w pierwszym rzędzie powołany.

Jan Sliwiński /Wielkopolska/ przeczytał w imieniu Komisji Statutowej informację, z której wynikało, że wpłynęły 24 rezolucje z Zarządów Regionu, zrzeszających 72 % członków związku, zawierające akceptację zatwierdzonych przez Zjazd zmian Statutu.

W sprawie wydarzeń w Szczegółowicach, zatwierdzono uchwałę domagającą się natychmiastowego uwolnienia Tadeusza Arenta. Delegaci podzieliła oburzenie załogi kopalni, popierają jej protest. Zdają sobie jednocześnie sprawę z tego, że władze dążą do zakłócenia przebiegu obrad Zjazdu. Uchwałę "zadeptykowano" obecnej na sali obrad delegacji rządowej.

Przełożono na niedzielę pierwsze czytanie propozycji Ordynacji Wyborczej do władz Związku, ponieważ Komisja Statutowa nie zdążyła z rozpatrzenia propozycji z debaty w tej sprawie.

Józef Dżaczek

.....
/.../ Gość Zjazdu - profesor Hutchison z Kalifornijskiego Uniwersytetu w wystąpieniu powiedział m.in. "że powstanie "Solidarność" jest największym wydarzeniem w historii związkowców zawodowych, a "Solidarność" wskazała drogę wszystkim związkom zawodowym świata na wiele lat. Pozdrowił delegatów w imieniu Polaków żyjących w USA, przekazując błogosławieństwo i najlepsze życzenia dla Zjazdu. "Niech łaska będzie z Wami, a Pan Bóg daje błogosławieństwo wszystkim ludziom dobrej woli" - powiedział na zakończenie swego wystąpienia. Odczytano tekst przemówienia Lana Kirklanda - sekretarza generalnego amerykańskich związków zawodowych AFL-CIO, zaproszonego przez "Solidarność" na I KZD, któremu nie wydano wizy na przyjazd do Polski. Oto treść przemówienia:

"Mam zaszczyt stanąć przed tym zgromadzeniem dzielnych mężczyzn i kobiet i przekazać wam gorące braterskie pozdrowienia i głęboki podziw dla was od waszych 15 mln braci i siostr z AFL-CIO. Przynieśliście "odnowę" nie tylko Polsce. Odnowiliście ducha robotników na całym świecie. Przekształciliście słowo "Solidarność" ze sloganu w żywą moralną siłę, która nagle zwróciła powszechną uwagę ku sprawie wolnych i niezależnych związków zawodowych. 19 września setki tysięcy robotników amerykańskich i ich sprzymierzeńców zgodnie z konstytucyjnymi

prawami demonstrowali w Waszyngtonie w obronie społecznej i gospodarczej polityki naszego rządu. Tematy, które poruszaliśmy miały charakter wewnętrzny, ale wy tkwiłyście mocno w naszych myślach. To wydarzenie nazwaliśmy "dniem solidarności". Nie po raz pierwszy duch Polski poruszył nasz kraj. Z okna mojego biura mogę oglądać park Lafayette'a a naprzeciw Białego Domu. Stoi tam pomnik gen. Tadeusza Kościuszki, który walczył w rewolucji amerykańskiej - rewolucji w imię demokracji i niezależności, rewolucji przeciwko kolonializmowi i obcemu panowaniu. Na tym pomniku napisano następujące słowa: "i wolność zadrżała, gdy Kościuszko upadł". Dziś nie drży Uśmiecha się do Polski, kraju "Solidarności". Amerykański świat pracy ma szczególnie długą wdzięczność dla Polski, dług wywołujący się na długo sprzed rewolucji amerykańskiej. Pierwszy strajk w moim kraju przeprowadzili polscy hutnicy szkła z Huty Jamestown w stanie Wirginia, w roku 1619. Walczyli o prawo do głosowania w wyborach do pierwszego amerykańskiego Zgromadzenia Ustawodawczego, kiedy to przedstawicielstwo zostało ograniczone jedynie do "tych z rodu Anglików". Ich strajk sprzed 362 lat był owocny. Wywalczyli prawo do głosowania z daleko idącymi implikacjami dla rozwoju demokracji w nowym świecie. Robotnicy polscy nadal uczą świat, Ci, którzy wierzą w pokojowe stosunki między krajami, nie mają pilniejszego zadania aniżeli troska o to, by prawa i wolność przestały należeć do tego kto posiada środki produkcji. Wolność zrzeszania się zgromadzeń i wolność słowa są niezbędnymi środkami, dzięki którym ludzie każdego kraju mogą sami decydować jakie formy organizacji społecznej, gospodarczej najbardziej odpowiadają ich potrzebom, ich tradycjom i ich aspiracjom.

Poszanowanie praw robotników nie wpływa automatycznie z żadnego systemu gospodarczego. Humanizuje ono natomiast każdy system ekonomiczny. W miarę jak ta zasada będzie znajdować swoje odzwierciedlenie w postępowaniu rządu, otwierać się będą coraz szersze drogi pokoju, do normalnej pomocy wzajemnej między narodami i do bardziej sprawiedliwego podziału zasobów materialnych.

Delegaci na ten Zjazd spotykają się z wieloma trudnościami, co więcej z historycznymi problemami. AFL-CIO nie zamierza Wam radzić, jaki kierunek powinniście obrać. Jedynie Wy jesteście ich uautentycznym głosem. Niech historię Polski tworzą Polacy. "Solidarność" i robotników Polskich błogosławimy słowami starej amerykańskiej robotniczej pieśni: "Solidarność na zawsze".

Przedruk: Obserwator Wielkopolski Nr 9

Białątny niniejszy opracowali:
Janusz Furmaniak, Paweł Kaczmarek, Irena Misiał
Józef Piotrowski.
Dział informacji KZ NSZZ "Solidarność" przy
Stacji Poznań Gł.